

Nauka Kościoła i Ja - Boże Miłosierdzie

„ Pan jest dobry dla wszystkich i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła” (Ps. 145,9);

Psalm 145 to pieśń pochwalna zaliczana do tzw. hymnów królewskich. Psalm rozpoczyna się indywidualnym wyznaniem wyrażającym pragnienie uwielbienia Boga, każdego dnia i na wieki. Pierwszym motywem pochwały jest wielkość Pana. Dla człowieka jest ona „niezglębiona”. Przez całą wieczność będziemy ją wysławiać i kontemplować. Znamienne jest to, że w Psalmie wyraz „wszystko” występuje w różnych formach aż 18 razy. Bóg swoim miłosierdziem i sprawiedliwością ogarnia WSZYSTKO.

...Psalm sławi Pana przyzwanego i opisanego jako «Król» (por. Ps 145 [144], 1)

— obraz Boga dominujący w innych hymnach psalmodycznych (por. Ps 47 [46]; 93 [92]; 96-99 [95-98]).

Co więcej, duchową istotą tej pieśni jest właśnie wyraźne i żarliwe sławienie królewkości

Boga. Czterokrotnie powtórzone jest w niej hebrajskie słowo malkut — „królestwo” (por. Ps 145 [144], 11-13), wskazujące niejako na cztery główne kierunki istnienia i dziejów.

Wiemy, że ta **symbolika królewska**, która będzie zajmowała centralne miejsce w przepowiadaniu Chrystusa, jest wyrazem **zbawczego planu Boga: nie jest On obojętny wobec ludzkich dziejów, co więcej, pragnie urzeczywistnić w nich — z nami i dla nas — zamysł harmonii i pokoju.**

Do wypełnienia tego zamysłu wezwana jest także cała ludzkość, aby przyjęła zbawczą wolę Bożą, obejmującą wszystkich «synów ludzkich», «wszystkie pokolenia» oraz «wszystkie wieki». Ma to być powszechne działanie, które wykorzenia zło ze świata, a wprowadza w nim «chwałę» Pana, czyli Jego osobistą obecność, skuteczną i transcendentną. (BENEDYKT XVI Audyencja generalna 1 lutego 2006).

Jeżeli ja jestem dla Boga, to wszystko jest dla Boga w moim życiu. I wszystko to, czym żyjemy jest jakoś Jemu ofiarowane i na to nie trzeba żadnych długich modlitw.

Otóż gdyby to Chrystusowi wypadło taniej, moglibyśmy spokojnie zająć się w życiu czym innym; ale nie możemy, mając przed oczyma taką miłość, taką ofiarę. Otóż nie możemy, będąc stworzeniami Boga, usiłować żyć wbrew Jego planom i udawać – zwłaszcza długo udawać – że nam z tym dobrze. Człowiek nieraz stara się udawać to bardzo usilnie i nawet na jakiś czas potrafi to sobie i otoczeniu wmówić; po czym w końcu odkrywa, jak odkrył przed nim stary mędrzec, że wszystko to pustka i pogoń za wiatrem...

... Myślę, że przede wszystkim trzeba wyzbyć się swojego przekonania, że czas dla Boga to jest czas dla Boga, a czas dla mnie to jest czas dla mnie. Jeżeli ja jestem dla Boga, to wszystko jest dla Boga w moim życiu. I wszystko to, czym żyjemy jest jakoś Jemu ofiarowane i na to nie trzeba żadnych długich modlitw,...; na to potrzeba jednego prostego (ale częstego) spojrzenia ku Niemu... Ale wtedy właśnie można stanąć przed Bogiem na co dzień, na cały czas, a nie tylko na wyznaczone chwile.

Problem przebaczenia.

Wszelkie sformułowanie: „**przebaczam, ale nie mogę Ci tego zapomnieć**” oznacza przebaczenie niepełne. Oczywiście, komuś może być bardzo trudno przebaczyć, subiektywnie czy nawet obiektywnie trudno,...Jeżeli tego człowieka w tej chwili nie stać na więcej, to...przynajmniej powinien przedzieć, ... że powinien spróbować przebaczyć bez „ale”. **Pan Jezus nie stawiał granic przebaczenia.** Mówił nawet o czymś tak trudnym, jak gotowość na to, że ten człowiek drugi raz nas zrani,... więc jeżeli nas akurat teraz na to nie stać, to może być z nami tak jak z pustelnikami, którzy

przyszli do pewnego znanego starca i zapytali go, jak też mają osiągnąć doskonałość. A on...mówi: „Przebaczajcie swoim winowajcom”. Oni byli prawdomówni i powiadają: „My tego nie potrafimy”. „Więc przynajmniej pomódlcie się za nich”. „Tego też nie potrafimy”. Dał im jakieś drobniejsze polecenie. „Tego też nie potrafimy”. Wtedy zawołał swojego ucznia i powiada: „Ugotuj im kaszkę, bo są jeszcze tacy malutcy”.

Człowiek chciałby widzieć całą winę po „tamtej” stronie, ale trzeba tego drugiego zrozumieć. Każdy sam siebie rozumie, to łatwe, ale drugiego nie rozumie, tak samo, jak ten drugi nie rozumie jego. Trzeba zobaczyć, ile się samemu tutaj napsuło w tych kontaktach. Dobrze jest czasem spojrzeć na siebie oczami tego zwaśnionego z nami bliźniego; to łatwe, przecież wiemy, co o nas myśli. Choćbyśmy uważali, że absolutnie nie ma racji, dobrze jest tak zrobić. I wtedy zapytać siebie: Czy nam samym z kimś takim byłoby łatwo?

*Siostra Małgorzata Borkowska odpowiada na pytania związane z życiem duchowym i modlitwą:
[Siostra Małgorzata Borkowska <https://pielgrzymki.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/tyniec2020-borkowska-odpowiedzi.html>]*

Boga rani nasz brak wiary w Jego dobroć i miłosierdzie: „O, jak bardzo mnie rani niedowierzenie duszy – skarżył się Jezus s. Faustynie – Taka dusza wyznaje, że jestem Święty i Sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem Miłosierdziem; nie dowierza mojej dobroci. I szatani wielbią moją Sprawiedliwość, ale nie wierzą w Moją Dobroć. Moje serce raduje się tym tytułem Miłosierdzia. Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła Moich Rąk są ukoronowane Miłosierdziem” (Dzienniczek, p. 299-301).

Opracowała Elżbieta Alexandrowicz

Dobry Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie na całym świecie poznali nie tylko Jego sprawiedliwość, ale przede wszystkim – Jego miłosierdzie. Kiedy bowiem człowiek poznaje życzliwość, dobroć i miłosierdzie Boga, wtedy idzie do Niego z ufnością. W Nim znajduje Ojca, który kocha, przebacza, umacnia w walce z grzechem i pomaga Swoją wszechmocą osiągnąć wieczne zbawienie.

Znajomość samej sprawiedliwości Bożej jest czymś pożytecznym, ale może się też okazać niebezpieczna. Czymś pożytecznym jest wtedy, gdy rodzi obawę przed karą wieczną i pobudza do zmiany życia. Poznanie samej tylko sprawiedliwości Bożej może jednak rodzić w człowieku tak wielki lęk przed Bogiem, że nie tylko będzie się bał szukać u Niego pomocy, ale w końcu Go znienawidzi. Obawianie się bowiem kogoś, strach przed kimś jest czymś tak przykrym i uciążliwym, że może łatwo przekształcić się w nienawiść, w chęć ucieczki od tego, kogo się boimy.

Przez bł. Faustynę Jezus poucza nas, że bardzo pragnie, abyśmy znali Jego miłosierdzie: „Pragnę, aby cały świat poznał Moje Miłosierdzie. Niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufają mojemu Miłosierdziu” (Św. s. M. Faustyna Kowalska, Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej, Warszawa 1993, Wydawnictwo Księży Marianów, p. 687).

Boga rani nasz brak wiary w Jego dobroć i miłosierdzie: „O, jak bardzo mnie rani niedowierzenie duszy – skarżył się Jezus s. Faustynie – Taka dusza wyznaje, że jestem Święty i Sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem Miłosierdziem; nie dowierza mojej dobroci. I szatani wielbią moją Sprawiedliwość, ale nie wierzą w Moją Dobroć. Moje serce raduje się tym tytułem Miłosierdzia. Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła Moich Rąk są ukoronowane Miłosierdziem” (Dzienniczek, p. 299-301).

Z miłosierdzia Bożego otrzymaliśmy czas ziemskiego życia, aby zasługiwać na wieczność. W tym czasie spotykamy się ciągle z Bożym miłosierdziem.

Autorka książki „On i ja”, Gabriela Bossis, zapisała taką rozmowę z Jezusem:

- „Przed Komunią mówiłam: **Chciałabym widzieć, jaka jest moja dusza, kiedy może podobać się nie miłosierdziu, lecz sprawiedliwości.**

– **„Ależ na tej ziemi jest tylko Moje miłosierdzie. Sprawiedliwość będzie później.”**

(G. Bossis, On i ja, Michalineum 1992 tom I, p. 831);

Bóg chce, abyśmy nie tylko poznali Jego miłosierdzie, lecz abyśmy się stali jego głosicielami. To bowiem również innym ludziom pomoże poznać miłosiernego Boga, który uwalnia z jarzma ciężącego na nich grzechu.

EA